



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-  
muje ogłoszenia rzado-  
we, instytucji społecz-  
nych i użyteczności pu-  
blicznej, zaś od osób  
prywatnych, tylko takie,  
które wynikają ze sto-  
sunku do władz rzado-  
wych i powyższych in-  
stytucji.

Cena za wiersz drobnego  
pisma (petit) po tekście  
75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 25 kwietnia 1918 r.

W budownictwie państwowem najważniejszym czynnikiem jest oczywiście materiał społeczny. Jego to spoiwość, wytrzymałość i moc stanowią, bardziej od wszelkich najgenialniejszych choćby konstrukcyjnych pomysłów o tem, czy gmach, mający stać się schroniskiem aspiracji i potrzeb całego narodu, stanie na fundamentach silnych i dźwigać się będzie coraz wyżej. Jakość materiału społecznego dla przyszłości państwa jest rzeczą decydującą. Jakość lecz także i ilość... Dążenie do przysporzenia materiału tego musi być więc największą troską twórczości państwowej, troską wybijającą się ponad wszystkie inne nieledwie. Co rozumieć należy pod materiałem społecznym?.. Zali nie jest nim naród w swojej całości? Niewątpliwie nie. Masa ludzka, stanowiąca fizyczną istotę narodu, to glina dopiero, którą przerobić odpowiednio należy, planowo ukształtować i przepalić w ogniu spraw i zagadnień ogólnych. I z tej gliny stopniowo wyłania się ów materiał właściwy, którym się twórczość państwowa posługuje.

Narody o starej i głębokiej kulturze, państwa oddawna zorganizowane są w tym względzie w innej, rzecz prosta, sytuacji, niżli naród i państwo, będące na dorobku, zmuszone co najgorsza ponosić skutki urwania się zdrowej i bezustannej ewolucji, którą uniemożliwiły mu warunki zewnętrzne. Ta ewolucja zaś ciągną — to właśnie twórczyni materiału społecznego niezastąpiona i bezcenna, materiału, który nie jest już amorfna masa lub rozdmuchiwany przez wicher wszelki ludzki piasek, ale posiada zwartość i wagę należyłą. Stąd też odrobienie w tym względzie lat dziesiątków w procesie rozwojowym straconych nieledwie, narzuca nam się jako konieczność najpilniejsza. Na nic wszelakie państwotwórcze zamysły, jeśli budować murów nowej Polski nie będzie z czego. Jeśli, jak dotąd, materiałem społecznym będą u nas warstwy nieliczne, zindywidualizowane w dodatku ponad wszelką miarę. Nie z nich powstanie nad wszelką miarę. Nie z nich powstanie, w której bezpiecznie zawrzeć i obronić się da to wszystko, co istotę bytu naszego ma stanowić. Więc też twórczość państwowa polska zacząć się musi od sięgnięcia po materiał budowlany do warstw, z których dotychczas wzięliśmy zbyt mało, a z których czerpać można wszak bez końca. Idzie o przetworzenie więc w należytych kierunkach tak licznych mas ludowych. Idzie o wydobycie z nich i użytkowanie, dla sprawy ogólnej ich sił i hartu, technicja w nie nowej treści.

W tym względzie Polska w rozwoju swym wkracza w nowe stadium. Gdy w okresie nie-woli wystarczało poniekąd hasło unarodowienia ludu, obecnie jest już ono zbyt ogólnikowem. Unarodowienie — to budzenie świadomości i uczuć głównie — tam, gdzie spały. Wystarczało

to, by nie zatracić duszy własnej. Innego rodzaju zagadnienie staje przed nami dziś z kolei. Nie o unarodowienie tylko warstw najliczniejszych już idzie, lecz o ich upaństwienie... W tym celu nie dość przemawiać do serc, do wyobraźni. Iść trzeba w kierunku potrzeb i interesów realnych, uwzględniając je jaknajszerzej i otwierając przed nimi, którym źle, perspektywy co raz to lepszej doli, wszczepiając w nich zrozumienia i wiarę, iż tylko państwo mocne orędownikiem pokrzywdzonych najskuteczniejszym być może. Jeśli to potrafimy, jeśli pojęcia roli państwa spopularyzować nam się uda, jeśli dla zadań państwa wytworzymy sympatję w tysiącach — wejdziemy na drogę najpewniejszą zdobycia materiału społecznego, wytwarzając go z mas dziś politycznie i państwowo biernych w tej ilości, jaka dla naszych epokowych zamierzeń jest istotnie niezbędna. Bez tego wznosić będziemy zamki w powietrzu.

## Oszczędność ludu polskiego.

### II.

Cnotę oszczędności, jakiej lud polski do-wiódł, można pokazać w pozytywny sposób za pomocą cyfr.

Prof. Romer, który zadał sobie wielki, ale bardzo wdzięczny trud zsyntetyzowania całego tego, drobiazgowego i rozrzuconego dzieła na przestrzeni jednego odczytu, daje nam porównawcze miary nader dogodnie a wymowne, zestawiając oszczędności, zgromadzone przez polskie spółki we wszystkich trzech zaborach, z oszczędnościami, gromadzonemi w państwach, z którymi los był nas związany.

Cyfrы zebrane są z 1912 r. dla Rosji, z 1913 r. dla Niemiec i Austrii.

A więc przede wszystkim liczba członków. Jest ona od innych społecznie ważniejszą dlatego, że pokazuje zdolność społeczną do kolektywnego działania obywatela i odsłania obwód tego koła, które zdołało skoncentrować uświadomioną już masę ludzką.

Tu jest, powiedzieliśmy, interpretując dane, zebrane i zestawione przez uczonego geografa lwowskiego: *miara solidarności wolnej*.

Z radością spostrzegamy, że ta miara jest na ogół duża.

Otóż członków miały spółki zarobkowo-gospodarcze:

w Rosji, przy całym jej ogromie	2,702,207
w Niemczech	2,509,115
w Austrii	2,772,821

*Polskie spółki w tych państwach liczyły* . . . . . 2,741,918

A więc otrzymały — pierwsze miejsce.

Interesującym jest, że tych spółek jest mniej, aniżeli w Austrii, tu 8,428, a o wiele mniej, aniżeli w Niemczech, gdzie liczą ich 17,966. Jest ich mianowicie 7,931. Centralizacja polska jest przeto większa. Z jednej strony wskazuje to na mniejszą wychowawczą intensywność polskiego dzieła, niż niemieckiego: mniej na ziemiach polskich jest ognisk, które wychowują ludzi do działalności społecznej. Ale, z drugiej strony, pod względem uświadomienia narodowego dane są pomyślnie, wskazują bowiem na jego wzrost i spójność.

Ilość wkładek na osobę mniejsza jest znacznie w polskich spółkach, niż w niemieckich. Stosunek wyraża się liczbami:

2,135 do 671.

Jest ona mniejsza też, niż w austriackich, ale już odskok nie występuje tu tak znacznie: 950 do 671.

Przewyższa oczywiście rosyjskie:

671 do 555.

Bogactwo przemysłowe niemieckie i wysoka sprawność niemieckiego rzemieślnika, który przy pomocy świetnie prowadzonych związków zawodowych umiał polepszać swój byt, wypowiada się w wysokości porównawczej tych cyfr.

Jednakże różnicę się wyraźnie łagodzi, gdy zestawimy sumy oszczędności.

Oto one:

W spółkach polskich złożono 1,842,000 koron.

w Rosji . . . . .	1,500,000
w Niemczech . . . . .	5,535,000
w Austrii . . . . .	2,631,700

Ala inna jeszcze tablica, podana przez prof. Romera, głębiej wnika w istotę sprawy, biorąc pod miarę porównawczą rzeczy do siebie bardziej upodobnione. Porównanie polskiej oszczędności w zaborze pruskim z całkowitą oszczędnością, jaką wykazują dane, zebrane z obszaru całego państwa niemieckiego, nie ujmuje sprawy dość ściśle. Wschód państwa niemieckiego jest wybitnie rolniczy, tymczasem południe i zachód przedstawiają najbardziej przemysłowo rozwinięte okolice na całym świecie. O wiele ściślejże wnioski dałyby się wyciągnąć, gdyby porównano polską zdolność oszczędnościową z niemiecką taką zdolnością w tychże samych warunkach, a więc w samem W. Ks. Poznańskim.

To właśnie prof. Romer uczynił.

Otóż znalazł on, że spółki polskie w dzielnicy pruskiej urosły od 1904 r. do 1912 r. z 98 milionów koron do 384, a spółki niemieckie tamże w tymże czasie z 250 mil. kor. do 549. Przyrost więc pierwszych w stosunku do drugich jest korzystniejszy dla polskiej oszczędności i wyraża się liczbami

382 do 219%.

Ala i oszczędność roczna na osobę wzrosła wśród Polaków również w szybszym tempie i wyraża się porównawczo liczbami:

115 do 84%.

Należy dodać, że we wszystkich dzielnicach polskich wzrost oszczędności polskich jest bardziej chyży, aniżeli oszczędności nie polskich. Ten przyrost w Królestwie wyraża się zawrotnym stosunkiem 423%. W austriackiej 245. Spółki niepolskie w dzielnicy polskiej austriackiej wykazują i tu mniejszą intensywność rozwoju, mianowicie 242. Są tu wzięte do rachuby spółki ruskie i żydowskie w Galicji a niemieckie i czeskie w Cieszyńskim.

Wysłuchawszy wymowy tych cyfr, prof. Romer uważa się za upoważnionego do wniosku, iż jednym z charakterystycznych rysów oszczędności polskiej jest przewaga kooperatywy polskiej nad niemiecką przy równych warunkach.

Nie trudno na podstawie opracowania tego materiału, mówi lwowski uczony, wydobyc rysy główne rozmieszczenia geograficznego kredytowej kooperatywy na ziemiach Polski. Oto maksimum energii współdzielczej i oszczędnościowej występuje w zaborze pruskim. Wyraz tej siły słabnie w zaborze austriackim od zachodu do wschodu. Królestwo Kongresowe znamionuje natomiast silne przeciwieństwa, są-

siadujące o międzę ze sobą, a więc nagły i silny rozkwit obok zupełnego jeszcze uśpienia. Wschodnia połać dawnych ziem polskich wykazuje zaledwie pierwsze ślady współdzielczych organizacji (Litwa i Ruś); jedynie Kurlandja a częściowo i kijowska ziemia wyróżniają się na tym obrazie monotonji i obojętności społecznej.

Jeszcze więcej interesu z pewnością, niż geograficzne rozmieszczenie organizacji i siły kooperatywy kredytowej, budzi rola poszczególnych czynników narodowych.

Inaczej *kataster narodowościowy kooperatywy*.

Dane wystawione z tego punktu widzenia wykazują, że największy procent ludności żydowskiej wprawdzie jest pociągnięty do dzieła kooperatywy, bo 569 osób na tysiąc, — Polaków tylko 49, Niemców tylko 40, — ale sumą wkładów oszczędności na jednego członka Polacy wogóle przewyższają i żydów: 671 koron do 185, i Czechów i Rusinów. A Polacy w dzielnicy pruskiej przewyższają bezwzględnie wszystkich, liczbą 2675, nie wyłączając i ogólnej liczby oszczędności niemieckiej na osobę, która w całym państwie wynosi 2.135, a w polskiej dzielnicy 1440.

Oto co mówią dane porównawcze o oszczędnościowej energii polskiego ludu.

W Galicji istnieją jeszcze dwa ruskie związki spółek kredytowych: młodoruski (ukraiński) i staroruski (moskalofilski). Pierwszy z nich jest organizacją silniejszą, ale nie może wejść w porównanie z rozkwitem galicyjskich spółek patronackich. Porównując działalność polską i ruską za ostatnie lat dziesięć, prof. Romer doszedł do wniosku, że przeciętna suma oszczędności członka poznańskich spółek wzrosła sześciokrotnie, członka galicyjskich spółek związkowych powiększyła się dwa razy, członka spółek patronackich dwa i pół raza, zaś członka ruskiego związku pomniejszyła się stosunkowo trzy razy. O spółkach ruskich można więc powiedzieć, że nie działały wychowawczo na swoich członków, a więc nie spełniały najważniejszego bodaj zadania wszelkiej pracy współdzielczej.

Dotychczasowe doświadczenie oszczędności polskiej daje poważną sumę wiadomości, na których można oprzeć wskazania, mogące służyć za orientację dla polskiej polityki oszczędnościowej. Ta polityka, jak widzimy, posiadać będzie przedmiot niewypowiedziane wdzięczny. Minimum pieczy i troski wystarczy, aby zapewnić temu tyle samorodnemu dziełu porządek i pomyślność. Już dobre prawodawstwo, które da wolność prywatnej inicjatywy, a zarazem zapewni regularny i uczciwy nadzór rachunkowy nad działalnością zrzeszeń, stworzy dość warunków do takiej pomyślności. Stworzenie związku spółek zarobkowo-gospodarczych, czemu rosyjski rząd do ostatniej chwili swojego i nas istnienia się opierał, jest, oczywiście, koniecznością. Ale równocześnie należy, naturalnie, zrewidować normalne ustawy rosyjskie albo stworzyć zgola nowe. Kryzys, jaki przechodzą różne nasze spółki, zwłaszcza towarzystwa wzajemnego kredytu, z których pewna liczba znajduje się w stanie likwidacji, ułatwić by powinien przejście od rosyjskiego nieladu prawnego do polskiego porządku.

Jako wskazanie nieco bliższe, wydaje się nam przyjęcie do praktyki systemu galicyjskiego: popieranie spółek Raiffeisena, które są o wiele donioślejszą szkołą wychowania obywatelskiego, a zarazem opatrzenie ich w patronat, któryby posiadał pewną sumę państwowych przywilejów. Możliwość zakładania bez przeszkód i innego typu zrzeszeń i ich związków nie będzie, oczywiście, niezamierzona, oprócz tylko przepisami o odpowiedzialności. Ale państwo nowoczesne posiada wysoce już uświadomione potrzeby swoich zadań wychowawczych i stąd płyną jego sympatje dla tych instytucji, które w tem dziele mu są pomocne.

K.

## Kwestja emigracyjna na Węgrzech.

Żywa u nas i aktualna kwestja emigracyjna we wszystkich swoich przejawach budzi w chwili obecnej zainteresowanie w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Sprawa ograniczenia naszej rozlewnej fali wychodźczej do możliwego minimum z jednej strony, osiągnięcie zaś jaknajliczniejszych mas emigrantów naszych zamorskich do kraju wraz z kapitałami, za oceanem zdobytemi, i doświadczeniem oraz wyrobieniem życiowym z drugiej strony, to kwestje dyskutowane dziś gorąco w kołach, rozumiejących doniosłość całokształtu zagadnienia wychodźczego.

Obliczenia na ten temat są jaknajbardziej dowolne, różnią się też bardzo przypuszczenia i kombinacje, układane przez różnych znawców danej kwestji.

Niemalo też światła rzuci na całe zagadnienie nieco danych o stanie tej samej sprawy na Węgrzech, gdzie warunki gospodarcze mają dużo do naszych podobieństwa, gdzie też przyczyną emigracji, jak i ewentualne pobudki reemigracji, na tych samych opierają się podstawach.

Wychodźstwo zamorskie z Węgier rosło w ostatnich latach w sposób równie bodaj, jak w Polsce, zatrażając. Już w roku 1900 wynosiła liczba wychodźców z Węgier 54,767, w r. 1901 już 71,474 a w roku 1902 doszła cyfra 91,762. W 1903 roku opuścili już Węgry 119,944 wychodźców, szukających za morzem poprawy bytu. Obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie blisko 10% ogólnej liczby ludności Węgier.

Cyfrы powyższe, nad wszystko wymowne, wpłynęły też decydująco na ożywioną akcję w sferach polityków i ekonomistów, by jaknajlepiej ująć w karby organizacji zagadnienie wychodźstwa zamorskiego i drogą odpowiedniego ustawodawstwa z jednej strony zapobiedz dalszemu zagrożeniu dla Węgier upływowi krwi, z drugiej zaś strony usunąć te przyczyny, które wychodźstwo powodowały. Rezultatem tych zabiegów było wydanie w 1903 roku ustawy emigracyjnej, która nie wydała jednakże żadnych pozytywnych rezultatów. Ombyślano przeto dalsze plany reform, gdy przysłała wojna.

Obecnie podobnie, jak i w Polsce, wypłynęła na porządek dzienny na Węgrzech sprawa reemigracji. Na łamach pism omawia się formy, w jakich możnaby ten powrót masowy cennych sił z za morza ułatwić, dyskutuje się też wartość pierwsiastka owego powrotnego wychodźstwa dla gospodarczego życia kraju, wreszcie szanse i możliwości masowego powrotu.

Powszechnie zgadza się opinja fachowych kół, że powrót emigrantów mieć będzie dużą wartość ekonomiczną. Reemigranci wniosą bowiem do kraju poważne oszczędności, nagromadzone czasu wojny (jeden z autorów oblicza sumę tę na miliard koron, do czasu wojny przysyłali bowiem emigranci węgierscy rocznie przeciętnie 330 milionów koron), a dalej wprowadzą do życia krajowego szereg cennych wartości obywatelskich, nabytych w długim pobycie za morzem.

Wierzą też węgierscy ekonomiści w możliwość powrotu znaczniejszych mas wychodźczych i pomieszczenia ich w kraju, jak bowiem twierdzą, szereg przyczyn, powodujących emigrację, został już usunięty, albo w najbliższych latach po wojnie może być stopniowo usuwany.

Pierwszą podniętą do opuszczenia kraju i wyjazdu za morze była u wychodźców węgierskich znacznie większa łatwość zarobkowania w świecie, niż na Węgrzech. Obecnie szanse zarobkowania dobrego, wynagrodzenie bowiem za pracę wzrosło olbrzymio i przybyło wiele warsztatów pracy, są na Węgrzech tak dobre, że emigracja powinna ustać, a, co więcej, tysiące powracających z za Oceanu znajdują dobrze płatne zajęcia. Do powrotu zaś zachęcać też obywateli Węgier ciężkie szkany, stosowane do nich obecnie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Drugim powodem emigracji, który się da stosunkowo przy odpowiedniej akcji i należytem ustawodawstwie usunąć, był głód ziemi. Na brak ten starał się znaleźć radę państwowy bank parcelacyjny, t. zw. Bank Altruistyczny, ale akcja jego miała nikłe rozmiary. Obecnie planuje się na Węgrzech oddanie pod parcelację gruntów należących do miast i gmin wiejskich, dalej gruntów serwitutowych, wreszcie części dóbr kościelnych oraz fideikomisów (majoratów). Na olbrzymich przestrzeniach stąd uzyskanych będzie można, wedle obliczeń specjalistów, pomieścić krociowe rzesze wychodźców, którzy opuścili ojczyznę z powodu głodu

ziemi, grunta gminne i serwitutowe liczą bowiem 5,800,000 morgów, dobra kościelne 1,600,000 morgów a fideikomisy 2,350,000 morgów.

W ten sposób pragnie się rozwiązać sprawę reemigracji na Węgrzech.

Ciekawy to przyczynek do kwestji tej samej u nas w Polsce.

## Białoruskie opinje.

Wileński białoruski *Homan* pomieszcza często uwagi, symptomatyczne dla nastrojów i opinji kół robiących t. zw. białoruską politykę. Uwagi te rzucają sporo światła na obchodzące nas bardzo stosunki, to też przytaczamy je poniżej.

Oto np. wyjątki z artykułu wstępnego o zadaniach chwili:

„Nasza przyszłość zależy od dwóch warunków: od naszych własnych sił i od wyniku politycznych zdarzeń w Europie.

Jasne, że pierwszy warunek zależy od nas samych — od tego, czy nasz naród w tej nadzwyczajnie ważnej historycznej chwili wykaze zdolność wzięcia w swe ręce całej władzy na swej ziemi. W tym kierunku w granicach nowej niemieckiej okupacji, gdzie polityczne położenie dało Białorusinom możność organizowania się, zrobiono już dużo: tam widzimy pierwszy zaczątek białoruskiej państwowej władzy, i to władzę bezspornie prawnej, uznanej przez całą ludność Białorusi, bez względu na to, że niektóre grupy, nie wyzwolone jeszcze od bolszewickich nastrojów, nie zgadzają się na tę ogłoszoną władzę niezależnej Białorusi.

Za to sporo wątpliwości i niedowierzania spotykamy nawet u niektórych naszych Białorusinów z przyczyny drugiego warunku wprowadzenia w życie naszego politycznego ideału. I nie dziwota: bo o tem, jak się ułożą polityczne stosunki we wschodniej Europie, nie możemy jeszcze wydać sądu. Wiemy tylko jedno: Państwa centralne wtedy zgodzą się uznać naszą niezależność, kiedy to się będzie zgadzało z ich własnymi interesami. Ale z tego jeszcze zupełnie nie wynika, że nam należy złożyć ręce i spokojnie czekać, co o nas i o naszym kraju postanowią w Berlinie. Przeciwnie! Teraz właśnie powinniśmy wyczerzyć wszystkie twórcze siły i wykazać jaknajwyższą zdolność do samostnego życia, bo i w Berlinie i wszędzie będą się tylko wtedy liczyli z Białorusinami, gdy będziemy stanowili widoma, realną siłę.

W terażniejszych politycznych warunkach nie mają Białorusini możności stworzenia siły wojskowej. Za to powinniśmy robić to, co można: organizować swoją państwową maszynę, skupiać na tym gruncie wszystkie ruchliwe, czynne elementy i kłaść specjalny nacisk na kulturalno-narodową akcję.

I, jeśli mówimy o pełnym wyzwoleniu naszej ojczyzny od cudzego panowania, jeśli nasza własna państwowość ma być naprawdę białoruską, musi być ona zbudowana na narodowym fundamencie, a pierwszym kamieniem tego fundamentu powinna być białoruska kulturalno-narodowa akcja”.

W innym artykule, poddającym ostrej krytyce stanowisko „Dziennika Wileńskiego”, znajdujemy wstęp, z którego można wnioskować, że porozumienie z ruchem narodowym białoruskim byłoby jednakże dla Polaków możliwe.

Oto owe coprawda cierpkie, ale charakterystyczne słowa:

„Nigdy nie spodziewaliśmy się przychylności dla nas „Dziennika Wileńskiego”, bo wszelka przychylność wynika z dobrej woli zrozumienia danej sprawy, czy też czujności stanowiska, a tej organ wileńskich Polaków nigdy nie objawiał. Gdyby tutejsi Polacy mieli naprawdę wysoką kulturę, toby ją wykazali, zajmując przychylnie stanowisko w odniesieniu do narodu, który się budzi teraz do samostnego życia, a z którym żyli oni razem tak długo. A wtedy bardzo prędko zapomniałoby starych skarg i niejeden spór możnaby szybko polubownie rozwiązać”.

Przytoczone słowa są na łamach „Homana” bardzo znamienne i pozwalają wyciągać ciekawe wnioski.

## PRZEMYSŁ A WOJSKO.

Z chwilą, z którą staje się aktualna sprawa wojska, staje się równocześnie aktualna sprawa zaspakajania jego potrzeb. Byłoby naturalnie pożądanem, by to zaspakajanie potrzeb wojska przypadło od samego początku w udziale polskiemu przemysłowi. W ten bowiem jedynie sposób, pieniądze, złożone na utrzymanie wojska, mogłyby wrócić, drogą przemysłu, do społeczeństwa.

Z tego względu winnyby sfery przemysłowe wziąć jaknajrychlej pod rozważenie sprawę, jako że, z jednej strony, stanowi ona trudne zagadnienie, którego rozwiązanie musi potrwać pewien czas, a, z drugiej strony, ponieważ zaspakajanie zapotrzebowań wojska nie może doznawać jakiegokolwiek zwłoki. Należy mieć na względzie, iż przemysł zarówno państw, biorących udział w wojnie, jakoteż państw neutralnych, wykazuje w czasie wojny olbrzymi wzrost produkcji, na co złożyło się powstawanie nowych przedsiębiorstw, wzmocnienie produkcji już dawniej istniejących przedsiębiorstw, oraz przejście przedsiębiorstw z produkcji uprzedmiotów do produkcji artykułów, nadających się dla celów wojskowych. Wszystkie te przedsiębiorstwa dostosowały z konieczności swą produkcję do potrzeb wojska, wskutek czego leży w ich interesie, by możliwie najdłużej dlań pracowały, albowiem w przeważnej części wypadków musiałyby z chwilą ustania zamówień wojskowych przystosować swą produkcję napowrót do potrzeb ludności cywilnej, czyli do t. zw. potrzeb pokojowych. Dla większości przedsiębiorstw powodowałoby to konieczność większej czy mniejszej zmiany urządzeń technicznych, sposobów pracy i t. p., która zwłaszcza w pierwszym czasie będzie trudna i kosztowna ze względu na równoczesne a wielkie zapotrzebowanie urządzeń, służących do produkcji pokojowej. W interesie tedy każdego przedsiębiorstwa będzie leżała zwłoka, jednakowoż nie bezczynna.

Skoro więc dotychczasowy odbiorca nie będzie już potrzebował przedmiotów wojskowych, to będą te przedsiębiorstwa starały się o innych odbiorców. Nie mogąc pod tym względem liczyć na państwa, posiadające własny przemysł wojskowy, będą zabiegały o dostęp do państw, które muszą zaspakajać potrzeby wojska, a które nie mają — na razie przynajmniej — własnego przemysłu, służącego celom wojskowym. W takim położeniu byłoby właśnie Królestwo Polskie, o ile równocześnie z własnym wojskiem nie powstanie własny przemysł, mogący zaspakajać jego potrzeby. Brak tedy rodzimej produkcji, mogącej zaspakajać potrzeby wojska polskiego, spowodowałby konieczność uciekania się do obcej produkcji. Polscy przemysłowcy uważaliby to niezawodnie za kryzwę moralną i materialną, lecz czynniki, do których będzie należało zaspakajanie potrzeb wojska, nie będą mogły z tego względu uniknąć tej konieczności, jako że zaspakajanie potrzeb wojska nie może ulegać nawet najmniejszej zwłoce. Z tego wynika, iż zachodzi potrzeba jak najrychlejszego zajęcia się sprawą zaspakajania potrzeb przyszłego wojska polskiego przez rodzimy przemysł polski.

Sytuacja, w jakiej znajdzie się państwo polskie w chwili tworzenia regularnego wojska, podobna jest do sytuacji, jakiej znajdują się państwa, rozporządzające armją, w chwili mobilizacji, zarządzanej celem skutecznego przygotowania do wojny. Podobieństwo sytuacji polega przedewszystkiem na tem, iż zarówno tu, jak i tam, muszą być zgromadzone zapasy ludzi i rzeczy, przewyższające znacznie zapasy, jakimi państwo przedtem rozporządzało. A cechą charakterystyczną potrzeb wojska w chwili mobilizacji jest, że one przybierają wielkie rozmiary, że nie cierpią zwłoki i muszą być bezwarunkowo zaspokojone. Wprawdzie inne państwa mają w chwili mobilizacji łatwiejszą sytuację, aniżeli państwo polskie w chwili tworzenia wojska i zaspakajania po raz pierwszy jego potrzeb, gdyż chwila ta przypada na czwarty rok wojny i spowodowany nią zastój w produkcji, to jednak należy zważyć, iż mobilizacja zastała niektóre państwa bądź prawie zupełnie do wojny nie przygotowane, bądź ograniczyły ich produkcję już pierwsze opera-

cje wojenne. Mamy tu na myśli państwa, które w chwili mobilizacji nie miały dostatecznych zapasów materiałów wojennych, względnie które stanowiły od początku teren operacji wojennych, lub zostały w większej czy mniejszej części zajęte czy zniszczone przez wojska nieprzyjacielskie, tak iż zwyczajna produkcja ich przemysłu doznała uszczuplenia.

Jeżeli się zważy, o ile mniejszem będzie zapotrzebowanie wojska polskiego od miljonowych armii innych państw, które rozporządzały na początku wojny zwyczajną, a niektóre nawet (np. Francja, Belgia, Austria) zmniejszoną produkcją i to nie przygotowaną do celów wojennych, wówczas okazuje się, iż inne państwa nie znajdowały się naogół w dużo lepszym położeniu na początku wojny od położenia, w jakim znajduje się obecnie państwo polskie. Bierzymy tu pod uwagę okoliczność, iż przemysł polski, o ile będzie chciał wziąć udział w zaspakajaniu potrzeb wojska polskiego, uzyska te ułatwienia i przywileje, jakie przysądza się wszędzie gdzieindziej produkcji, służącej celom wojskowym. W ten sposób dostawy wojskowe przyczyniłyby się do rychlejszego uruchomienia bodaj części przemysłu, to zn. tej, która wytwarzałaby dla wojska. A sama ta okoliczność nadawałaby udziałowi naszego przemysłu w zaspakajaniu potrzeb wojska wybitne znaczenie gospodarcze.

Ze świata przemysłowego winnaby tedy wyjść jak najrychlej iniejaływa, zmierzająca do położenia podstaw pod przyszły stosunek wytwórcy do odbiorcy między polskim przemysłem a wojskiem polskim.

## Z Prezydium Rady Ministrów.

Wezorem, w dniu 24 b. m., o godz. 4-ej po poł., odbyła się pod przewodnictwem p. prezydenta ministrów konferencja, w której wziął udział p. Aleksander Lednicki, oraz ministrowie: spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu i przemysłu, a także dyrektor departamentu Stanu i dyrektor Kazimierz Olszowski. Przedmiotem narad była kwestja reemigracji uchodźców polskich, jakoteż sprawa likwidacji interesów naszych w Rosji w związku z ogólnym rozrachunkiem państwowym. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się dziś o godz. 6-ej po południu.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Stan wojenny w Krakowie.** Jak donosi c. i k. Biuro korespondencyjne, ogłoszono stan wojenny w Krakowie.

**Z Polonii szwajcarskiej.** Jak donoszą z Szwajcarii pisma krakowskiej, redakcję wychodzącego w Lozannie czasopisma „Moniteur Polonais” po p. Zygmuncie Witkowskim objął p. H. J. Sienkiewicz, syn ś. p. Henryka Sienkiewicza. P. Witkowski — jak wiadomo — kieruje obecnie Polskim Biurem Prasowym w Bernie szwajcarskim.

W Pałacu Sztuki Współczesnej w Zurychu wystawiono w ostatnich dniach w dziale rzeźby dwa doskonałe studia portretowe dłuta polskiego rzeźbiarza, p. Radka z Lozanny. Są to portrety dwóch polskich artystek: śpiewaczki operowej Lachowskiej i artystki dramatycznej Pięnkowskiej.

**Z narad Izby Posłów Sejmu Pruskiego.** Na posiedzeniu 133 z 23-go kwietnia powiedział poseł Westermann, narodowy liberał: „Siła produkcyjna rolnictwa, która się cofnęła w czasie wojny, podnieśli się po wojnie znnowo, o ile mieć będzie dość sił robotniczych. Nadzieja na zboże z Rumunii nie spełniła się, a z nadziejami na Ukrainę zdaje się być to samo. Kwestja robotnicza ciąży silnie na rolnictwie. Jeńców można tylko stopniowo odbierać rolnictwu”.

**Scotus Viator w sprawie czeskiej i południowo-słowiańskiej.** Seton Watson, znany angielski publicysta, piszący pod pseudonimem Scotus Viator, którego dzieła o Austrii i sprawach słowiańskich zyskały dla się dużą popularność, napisał obecnie książkę p. t. „German, Slav and Magyar”, w której zmienił dotychczasowe swe stanowisko. Prof. Wertheimer, omawiając tę pracę w „Pester Lloyd” czyni następujące uwagi: „Scotus Viator był zawsze tego zdania, że w Austrii należy nadal zachować fermę dualizmu. Podczas wojny zmienił on jednak pogląd i dziś twierdzi, że monarchja austriacka winna przekształcić swój ustroj. Dlatego też nie podtrzymuje już pierwotnego zdania Palackiego: „Gdyby nie było Austrii, należałoby ją stworzyć”. O Czechach pisze Scotus Viator, że byli oni zawszeofilemami, a więc mały pożytek będzie miała z nich Austrija. Lepiej więc pogodzić się z myślą utworzenia niezależnego organizmu czeskiego. Co do rozwiązania kwestji południowo-słowiańskiej, Scotus skłania się na stronę programu wielokoberskiego, identyfikując

zresztą program ten z aspiracjami południowo-słowiańskimi w Austrii. Zaznacza przytem, że takie rozwiązanie kwestji południowo-słowiańskiej leży w interesie Anglików”.

Innego zdania jest prof. Wertheimer, który twierdzi, że utworzenie państwa czeskiego i południowosłowiańskiego jest wykluczone.

**Balfour i Słowianie południowi.** Berliński „Tägliche Rundschau” donosi z Hagi, że dr. Trumbić, prezes komisji południowo-słowiańskiej, odbył długą konferencję z Balfourem. „Biuro Reutersa”, komunikując o tem, podaje bliższe szczegóły konferencji. Dr. Trumbić wyłożył obszernie sprawę i aspiracje Słowian południowych, którzy dążą do zjednoczenia krajów słowiańskich na południu Austrii, emancypacji z ram monarchji austro-węgierskiej i powstania państwa południowo-słowiańskiego, połączonego z Serbią i Czarnogózem. Dr. Trumbić twierdzi, że porozumienie włosko-słowiańskie dało impuls Słowianom w Austrii do nowego kursu politycznego, które to stanowisko będzie obszerniej umotywowane na mającym się odbyć w Rzymie „Kongresie narodów uciszonych”, zwołanym staraniem Słowian na skutek włosko-słowiańskiego porozumienia.

Podobno Balfour z wielkim zaciekawieniem informował się o kwestji południowo-słowiańskiej i oświadczył, że w Anglii istnieje tradycyjna sympatja dla narodów uciszonych.

Dość należy, że dr. Trumbić jest wyrazicielem opinii emigrantów słowiańskich. Program ich polityczny odbiega nieco od stanowiska Słowian południowych w Austrii, stojących na gruncie deklaracji majowej, wygłoszonej w parlamencie wiedeńskim, a która rozstrzyga sprawę południowo-słowiańską w ramach monarchji austriackiej i przeciwwstawia się programowi wielko-serbskiemu.

**Zjazd prasy prowincjonalnej.** Zarząd związku budowy Państwa Polskiego donosi:

Upatrując w pismach prowincjonalnych poważne trybuny i placówki polskiej pracy państwowej, zarząd związku budowy Państwa Polskiego zamierza prasie tej przyjąć z możliwie skuteczną pomocą, jaka w obecnych warunkach da się uskutecznić.

Celem dokładnego ustalenia w tym względzie akcji, zarząd związku budowy Państwa Polskiego przystępuje do organizowania zjazdu prasy prowincjonalnej w Warszawie, który odbędzie się w drugiej połowie maja.

**Zjazd w sprawie depopulacji.** Staraniem licznego szeregu instytucji społecznych i naukowych z iniejaływy Tow. do walki z chorobami wenerycznymi, odbędzie się za kilka tygodni zjazd w sprawie obmyślenia środków zaradczych przeciwko wyludnianiu się kraju.

W zjeździe już zapewniły udział swój liczne instytucje z Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna.

**Sieć meteorologiczna w kraju.** Oprócz sieci meteorologicznej krajowej, zorganizowanej przez Biuro meteorologiczne przy Warszawskim Towarzystwie Naukowym, do której należy obecnie 30 stacji pełnych i termometrycznych i 80 stacji opadowych, na terenie Królestwa Polskiego istnieją jeszcze stacje meteorologiczne, urządzone przez władze okupacyjne przy zarządach krajszefów i stacje dla użytku władz wojskowych. Na stacjach tych dokonywane są różne spostrzeżenia i obserwacje atmosferyczne, posiadające ważne znaczenie dla kraju, jako źródła racjonalnych informacji dla różnych faz vegetacji roślin i przepowiadania prawdopodobnego urodzaju. Stacje władz okupacyjnych chętnie udzielają swych spostrzeżeń warszawskiej sieci meteorologicznej i obserwatorjum astronomicznemu przy uniwersytecie w celu użytkowania tych informacji dla klimatologii krajowej. Ponieważ został opracowany i złożony odośnym władzom projekt utworzenia krajowego instytutu fizjograficznego i zorganizowania przy nim obszernej sieci krajowej meteorologicznej, władze okupacyjne wyraziły gotowość przekazania niektórych swych stacji i punktów obserwacyjnych na rzecz przyszłego instytutu. Wypadki wojenne ujemnie oddziaływały na stan sieci meteorologicznej, która w r. 1914 posiadała 351 stacji w różnych punktach Królestwa Polskiego, Rusi i Litwy. Dzięki zabiegom i usilnej pracy odcemnym kierownikom sieci udało się w znacznej części przywrócić działalność już wielu stacji.

**Rada Miejska w Kielcach.** Ze strony urzędowej dowiadujemy się, że c. i k. Biuro prasowe w Lublinie ogłasza w tamtejszych dziennikach następującej komunikat:

Jedno z pism lubelskich powtórzyło za prasą warszawską wiadomość o rzekomem rozwiązaniu Rady miejskiej w Kielcach.

Rozwiązanie nastąpić miało rzekomo dlatego, że samorząd nie stosował się do rozporządzeń władz okupacyjnych, a nawet po pokoju Brzeskim zerwał stosunki z władzami.

C. i k. Biuro prasowe w Lublinie jest upoważnione do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest w całej osnowie nieprawdziwa.

**Kursy pszczelnictwa.** Zwyczajem dorocznym 1 maja rozpoczyna się w Towarzystwie Pszczelnico-Ogrodniczem w Warszawie 3-miesięczne kursy pszczelnictwa.

W tym roku program kursów ulega rozszerzeniu i obejmie przedmioty następujące:

Cały zakres gospodarki w pasiece teoretycznie i praktycznie. O użytkowaniu miodu. Budowę uli. Dodatkowo, na żądanie kandydatów, wyłożone będą główne zasady warzywnictwa gruntowego.

Zakończenie kursów nastąpi 31 lipca. Wyjaśnień wszelkich udziela kancelarja kursów Towarzystwa Pszczelnico-Ogrodniczego przy ul. Wiejskiej 12.

## TELEGRAMY.

KOMUNIKAT  
URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia  
24 kwietnia 1918 r.

## ZACHODNI TEREN WALK.

Na polach bitwy nad Lys oraz nad Somme akcja była ograniczona do lokalnych czynności bojowych. Na północo-wschód od Bailleul zdobyliśmy szturmem wzgórze Vleugelhoek i wzięliśmy tutaj Francuzów do niewoli. Na zachód od Bailleul odparliśmy natarcia Anglików. Silne uderzenia nieprzyjaciela na północo-zachód od Bethune rozehwały się w liniach naszych straż przednich. W wielu miejscach frontu walki przed stanowiskami dały w zysku jeńców.

Rotmistrz baron Richthofen nie powrócił z pościgu za przeciwnikiem na polu bitwy nad Somme. Według komunikatu angielskiego, poległ.

WSCHODNI TEREN WALK.  
FINLANDJA.

Wojska, pozostające pod rozkazem generała hr. v. der Goltz wzięły wzięły kolejowe Nyinge i Tuchimacki i nawiązały na północ od Lanti kontakt z armją fińską.

## UKRAINA.

Na Krymie wojska generała Kosch wzięły Symferopol.

Pierwszy generał-kwatermistrz  
Ludendorff.

## Strajk demonstracyjny w Irlandji.

Rotterdam, 25 kwietnia (W. A. T.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Wczoraj wybuchł w całej Irlandji, z wyjątkiem hrabstwa Ulster, strejk demonstracyjny, jako protest przeciwko wprowadzeniu służby wojskowej. Pociągi nie kursowały. Wszystkie sklepy były zamknięte. Ani gazownie, ani elektrownie nie funkcjonowały. Gazety nie wyszły. Wszędzie odbywały się zebrania, na których przemawiano przeciwko służbie wojskowej.

## Carson o samorządzie w Irlandji.

Londyn, 24 kwietnia (W. A. T.). Biuro Reutera donosi: Carson poddaje ostrej krytyce zamiar rządu wprowadzenia samorządu w Irlandji. Carson przypomina obietnice, które składał kolejno Asquith, Lloyd George i Bonar Law, iż nie można i nie będzie uczyniono żadna próba zmuszenia Ulsteru do poddania się rządowi irlandzkiemu. Kończy on słowami: Jaki jest moralny wniosek z tej historii, niech się każdy sam domysli.

## Atak Anglików na froncie zachodnim.

Berlin, 25 kwietnia (W. A. T.). Biuro Wolffa komunikuje: Potwierdza się, że w dniu 22 kwietnia wieczorem Anglicy przeprowadzili niesłychanie silny atak przy pomocy dużych sił na północ od Albert w lesie Aveluy. W przebiegu bitwy doszło w wielu miejscach do ciężkich walk z bliska. W niektórych miejscach, dokąd wróg wtargnął, walka trwała jeszcze w ciągu nocy i dnia następnego, przyczem wróg został wyrzucony. Podług zeznań jeńców, należących do dwóch dywizji, straty wroga były niesłychanie ciężkie.

## Sojaliści zwołują zebranie narodowe w Wersalu.

Genewa, 25 kwietnia (W. A. T.). Z Paryża donoszą: Socjaliści zdobyli już dużą część lewicy poselskiej i senatorskiej dla manifestacji, celem zwołania zebrania narodowego w Wersalu. Praca ta znajduje podatny grunt również i w niezauważeniu nawet umiarkowanych grup parlamentarnych z powodu stałego nieinformowania parlamentu o ważnych rokowaniach dyplomatycznych. Clemenceau przeciwdziała

tej robocie socjalistycznej. Przyjaciele jego szerzą wiadomości, jakoby policja państwowa wpadła na ślad nowych knozań antypaństwowych. „Journal“ twierdzi, iż paryski sąd wojenny jest w posiadaniu ważnych dokumentów przeciwko niewymienionym dotychczas osobistościom.

## Francja zmienia traktaty handlowe.

Paryż, 24 kwietnia (W. A. T.). Biuro Havasa donosi: Rada ministrów postanowiła wy mówić traktaty handlowe, w których zastrzeżone jest traktowanie kontrahentów, jak ostrojni najbardziej uprzywilejowanej, lub w których zawarowane jest utrzymanie taryfy celnej. Również wymówiono traktaty i umowy handlowe, dotyczące żeglugi handlowej, podwyższenia cel, traktowania podróżujących kupców, oraz handlu i przemysłu, a także wszelkie układy, któreby mogły stanąć na przeszkodzie do zastosowania nowych przepisów dla żeglugi handlowej i cel, które Francja ma zamiar wprowadzić. Zapasie mają jeszcze specjalne postanowienia co do traktatów handlowych, zawartych w układach politycznych i kolonialnych, a które stanowią część składową tych umów.

## Koniec wojny nie jest odległym.

Genewa, 24 kwietnia (W. A. T.). Clemenceau oświadczył w komisji parlamentarnej, że kontrzarządzenia Focha dojrzewają powoli, lecz z całą pewnością. Na zasadzie tego sądzę, że koniec wojny nie jest już tak bardzo odległym.

## O wcielenie Krymu do Ukrainy.

Wiedeń, 24 kwietnia (W. A. T.). Z Kijowa donoszą: Na Krymie panuje anarchja. Bolszewicy ponakładali ktrybucje. Do Kijowa przybyła delegacja z Krymu, która chce przeprowadzić wcielenie Krymu do Ukrainy. Również gub. mińska i powiat homelski proszą o wcielenie do Ukrainy.

## Rząd w Kiszyniowie został rozwiązany.

Bukareszt, 24 kwietnia (W. A. T.). Dotychczasowy prezydent ministrów mołdawskiej republiki ludowej Cihureanu i prezydent mołdawskiej Rady krajowej Inculetz złożyli piastowane urzędy i weszli w skład ministerjum rumuńskiego, jako ministrowie bez teki. Rząd w Kiszyniowie został rozwiązany. Rząd rumuński mianował natomiast w Besarabji prefektów. Na miejsce Inculeta za prezydentem Rady krajowej obrany został prof. Stere.

Prezydent austriackiej izby panów  
podał się do dymisji.

Wiedeń, 24 kwietnia (W. A. T.). Wiedeńskie biuro teleg. koresp. donosi: Prezydent izby panów ks. Alfred Win-

dischgrótz zwrócił się wczoraj wieczorem do prezydenta ministrów dr. v. Seidlera z prośbą na piśmie, aby wyjechał mu u cesarza zgodę na opuszczenie zajmowanego przezeń stanowiska. Jako powód ustąpienia, uważać należy — według informacji dzienników wieczornych — rozłam, jaki ujawnił się w sprawie odbycia posiedzeń izby panów w końcu b. tygodnia.

## Żądanie niemieckie wobec Holandji.

Berlin, 24 kwietnia (W. A. T.). „Vossische Zeitung“ pisze: Jak dowiadujemy się, że strony rządu niemieckiego postawiony został w dniach ostatnich rządowi holenderskiemu szereg żądań, dotyczących w szczególności sprawy żeglugi na Renie, oraz sprawy oczekiwanych pertraktacji pomiędzy Holandją a koalicją w sprawie tonażu i dowozu środków żywnościowych. W gruncie rzeczy chodzi przytem o to, aby — wobec niewątpliwie daleko idących ustępstw rządu holenderskiego względem Anglii i Stanów Zjednoczonych — Niemcy nie zostały poszkodowane. Niemcy mają najzupełniejsze zrozumienie dla tych wielkich trudności, jakie wynikają z obecnej sytuacji światowej dla małych państw neutralnych, ale z drugiej strony, jest wręcz łatwe do zrozumienia, że skoro państwa te w ten sposób są zmuszone do odchylenia wahadła neutralności w pewnym kierunku, wówczas dla przywrócenia owej równowagi staje się niezbędne, aby i po drugiej stronie uzyskane zostały gwarancje większe, aniżeli można byłoby tego wymagać w warunkach normalnych. Niemcy w każdym razie muszą obstawać przy tem, aby je traktowano narówni z państwami, z którymi prowadzą one wojnę. Wobec tego oczekiwać należy od rządu holenderskiego, że okaże on należyte zrozumienie dla żądań niemieckich, przy których rząd nasz obstawać musi za wszelką cenę. Jeżeli prasa holenderska w dniach ostatnich potrafiła donieść o naprężeniu pomiędzy Niemcami a Holandją, to wiadomość ta istotnie najzupełniej odpowiada rzeczywistości i niema żadnego słusznego powodu, aby było to ukrywane z naszej strony. Należy mieć nadzieję, że naprężenie to będzie pomyslnie rozwiązane, dzięki pełnemu zrozumieniu zaakceptowaniu przez rząd holenderski uzasadnionych żądań państwa niemieckiego.

## Z giełdy.

Warszawa, d. 25.IV 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	173,00	173,75
„ „ 4%	150	—
Listy miejskie 5%	168,25	169,50
„ „ 4 1/2%	149	—
Waluta: Ruble (500)	—	—
„ (100)	—	—
Korony.	61,40	61,75

## OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę prymarjusza oddziału chorób nerwowych i umysłowych kraj. Szpitala św. Łazarza w Krakowie — z placą roczną trzy tysiące (3,000) koron, oraz prawem do trzech dodatków pięcioletnich po sześćset (600) koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę doktorowie medycyny winni wykazać, iż:

- 1) są obywatelami państwa austriackiego,
- 2) nie przekroczyli 40 roku życia,
- 3) posiadają znajomość języków krajowych,
- 4) są specjalistami w dziedzinie chorób nerwowych i umysłowych; w tym celu winni kandydaci przedłożyć swe odnośne prace naukowe.

Termin konkursu oznacza Wydział krajowy na dzień 31 maja 1918 roku.

Podania należyce udokumentowane należy wnieść w powyższym terminie za pośrednictwem Dyrektora kraj. Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1918 roku.

Tabela wygranych 5-ej klasy  
204-ej loterii Królestwa Polskiego

(której ciągnięcie odbyło się w lipcu 1915 roku) została nadesłana

## do biura loterii R. G. O. ul. Kredytowa 4.

Osobom zainteresowanym są udzielane informacje. Zgłaszać się od 9-ej do 11-ej pod Nr. 8 w sali losowań.